Nr 52 Kraków, Sobota 4 Marca 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. - - Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 180.





## Samobójstwo rektora.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 3 marca.

**Wiedeń**, (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywarł tutaj fakt, iż rektor Akademii weterynaryi ze Lwowa radca cesarski prof. Szpilman usiłował otruć się w jednym z hoteli wiedeńskich. Dr Szpilman motywuje swój krok tem, że wpadł w ogromne zdenerwowanie wskutek stosunków, jakie panują na uniwersytecie i szkołach wyższych we Lwowie. Ze strony akademików ciało profesorskie musi tyle znosić, że wytrzymać tego nie można.

Dr Szpilman usiłował otruć się sinkiem potasu. Wczoraj wieczór przybył do Wiednia, aby wziąć udział w konferencyi, jaka została zwołana w ministeryum oświaty celem omówienia ostatnich zaburzeń w wyższych zakładach naukowych we Lwowie.

O godzinie wpół do 10 rano znaleziono Dra Szpilmana nieprzytomnego w miejscu ustępowem hotelu. Personal hotelowy zauważył, że Dr Szpilman dłuższy czas nie wychodzi z zamkniętej ubikacyi. Wyłamano drzwi i zobaczono Dra Szpilmana leżącego na ziemi na pół ubranego. Wezwano natychmiast lekarza, który skonstatował zatrucie sinkiem potasu. Pojawiły się przytem objawy apoplektyczne.

Po zastosowaniu odtrutki odwieziono Dra Sz. do sanatoryum.

Rektor Szpilman znajduje się w stanie ogromnego wzburzenia. Oświadczył, iż żałuje, że zamach mu się nie udał i powtórzy go z lepszym skutkiem. — Życie go wcale nie cieszy.

„Neue Freie Presse“ zamieszcza korespondencyę ze Lwowa, że Dr Szpilman był już od dłuższego czasu nerwowo chory.

## Konferencya polsko-czeska.

**Berno.** (Tel. wł). Konferencya przedstawicieli Polaków i Czechów, jaka została zwołana do Opawy przez władze śląskie, zakończyła się bez rezultatów. Czesi stanowczo odrzucili wszelkie propozycye polskie, a natomiast postawili nowe żądania.

W konferencyi brali udział przedstawiciele rządu śląskiego, Wydziału kraj. śląskiego, gmin polskich, 3 gmin czeskich, oraz 1 delegat związku szkolnego czeskiego w Pradze i 1 delegat polskiego związku szkolnego. Przedmiotem rokowań była szkoła polska w Rychwałdzie oraz szereg innych szkół polskich prywatnych.

Ponieważ Czesi sprzeciwili się przejęciu przez rząd szkół polskich w gminach o większości czeskiej — narady zostały zerwane.

## Sprawy kolejowe.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). W ministeryum kolejowem w najbliższym czasie odbędą się rokowania pomiędzy naczelnikami departamentów, a szefami sekcyi pod przewodnictwem min. kolei Dra Głąbińskiego.

Przedmiotem rokowań ma być projekt Dr Głąbińskiego rozszerzenia zakresu działania wszystkich dyrekcyi kolejowych. Projekt ten idzie w dwóch kierunkach, mianowicie:

a) aby poszczególnym dyrekcyom zapewnić więcej samodzielności w załatwianiu całego szeregu spraw, które nie koniecznie muszą opierać się o ministeryum kolejowe, a tem samem znacznie przyśpieszyć tok postępowania,

b) aby przez przydzielenie załatwienia ostatecznego poszczególnym dyrekcyom spraw drobniejszych uwolnić ministeryum od niepotrzebnego balastu drobiazgowych kwestyi.

Jest nadzieja, że biurokraci nie będą przeszkadzali tym nowym projektom.

### Inwestycye kolejowe.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W ministeryum kolejowem opracowuje się obecnie program budowli i robót inwestycyjnych na cały szereg lat. Minister kolejowy Dr Głąbiński pragnie przez przygotowanie tego rodzaju programu uprzytomnić sobie to, co jako najbliższe roboty wykonać należy. W ten sposób uzyska się sprężystszą gospodarkę w sprawach kolejowych. Przeprowadzenie tego programu zależeć jednak będzie od tego, jakie kredyty na ten cel zechce przeznaczyć minister skarbu.

Zarazem opracowuje się w ministeryum program kolei lokalnych, których budowę można zaraz rozpocząć.

## Skandal na dworze włoskim.

**Rzym.** (Tel. wł.) Wczoraj w jednym z tutujszych hoteli przy dworcu kolejowym bar. Paterno zasztyletował pierwszą damę dworu królowej Heleny hr. Trigona. Następnie dał bar. Paterno trzy strzały rewolwerowe do siebie i zranił się ciężko. Pierwotnie sądzono, że rany są śmiertelne, okazuje się jednak, że życie bar. Paterno da się uratować.

Tem samem zaś przyjdzie w Rzymie do bardzo przykrego procesu, który skandalicznym swym podkładem grozi kompromitacyą arystokracyi włoskiej i dworowi królewskiemu.

Pokazuje się bowiem, że bar. Paterno, bardzo przystojny mężczyzna, utrzymywał stosunek miłosny z hr. Trigona, pochodzącą ze znanej i bardzo bogatej szlachty sycylijskiej. Stosunku tego nadużywał on, aby swą kochankę zrujnować finansowo, wymuszając na niej poręczenie i podpisywanie weksli dla siebie. Zabił ją zaś dlatego, że mu odmówiła podpisu na ostatnim wekslu.

Stosunek obojga stał się tak głośnym, że marszałek dworu królewskiego wezwał hr. Trigona, aby wniosła rezygnacyę z godności damy dworu. Równocześnie mąż wytoczył jej proces rozwodowy.

Wczoraj właśnie rano wręczyła hr. T. podanie o rezygnacyę marszałkowi dworu, poczem udała się na schadzkę z bar. Paterno do hotelu przy dworcu kolejowym i tam została przez niego zamordowaną.

Sprawa stała się bardzo głośną dlatego, że brat zamordowanej jest znanym deputowanym socyalistycznym Tasco di Scuta (ożenionym z p. Amą Zakrzewską, znaną w Krakowie pięknością). Drugim krewnym hr. T. jest Ks. Cuzo, bardzo bogaty właściciel warsztatów okrętowych.

Wśród powodów zamachu podają i ten, że bar. Paterno posiadał równocześnie dwie kochanki, mianowicie hr. T. i pewną damę z arystokracyi we Florencyi. Hr. Trigona dowiedziała się o tym drugim romansie swego kochanka niedawno, nie chciała jednak wierzyć temu.

Hr. Trigona cieszyła się wielkiem przywiązaniem królowej Heleny.

Dodać trzeba, że hr. Trigona liczyła lat 40, zaś bar. Paterno tylko 24.

## Sprawy austro-węgierskie.

### Afera posłów wszechpolskich.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj przybyli do Wiednia posłowie nar.-demokratyczni Wiącek i Paduch, aby stawić się przed sąd partyjny, który z ramienia frakcyi narodowo-demokratycznej ma zająć się rozpatrzeniem zarzutów przeciw nim skierowanych. Sąd obradował przedpołudniem.

### Posiedzenie Koła polskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Koło polskie zostało zwołane na posiedzenie na 7 marca o godzinie 11 przedpołudniem.

### Sprawa budżetu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W łonie rządu toczą się dzisiaj narady w sprawie przedłużenia prowizoryum budżetowego. Ponieważ jest prawie pewnem, że do 31 marca budżet w Izbie nie zostanie uchwalony, toczą się narady w tym kierunku, czy prowizoryum ma być uchwalono na 1 miesiąc tj. do 1 maja, czy też na 3 miesiące t. j. do końca czerwca.

### O wydalanie z Prus.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Konferencya dzisiejsza bar. Bienertha z przywódcami stronnictw reprezentowanych w delegacyach austryackich ustaliła następujący tekst rezolucyi kompromisowej, która w sprawie wydalań z Prus zostanie w delegacyach uchwalona:

> Delegacya przyjmuje do wiadomości informacye ministra spraw zagr. w sprawie wydalania austryackich poddanych z Prus i wzywa go, aby w porozumieniu z rządem austryackim i węgierskim prowadził dalej swe usiłowania, zmierzające do osiągnięcia skutecznej opieki nad poddanymi austryackimi w Prusiech i bronienia ich prawa przenoszenia się z miejsca na miejsce, oraz obrony ich materyalnych interesów,

# Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 3 marca.

### Wydalenie drugiej „mateczki“.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Z polecenia władz administracyjnych druga „mateczka“ mankietników, Marya Cychlarz, jako poddana zagraniczna, otrzymała rozkaz wyjazdu z granic Królestwa Polskiego.

Wobec tego przybył do mieszkania Maryi Cychlarz komisarz cyrkułu wraz z pomocnikiem, którzy odwieźli ją na dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej. Cychlarzówna udała się do Poznania.

Wraz z Cychlarzówną opuścił Warszawę O. Żebrowski, ubrany po cywilnemu.

### Nowa fabryka armat.

**Bndapeszt.** (Tel. wł.) Rząd węgierski stara się o założenie na Węgrzech fabryki armat. Ma ona być w połowie przedsiębiorstwem prywatnem, w połowie rządowem, pozostawać ma jednak pod ścisłym nadzorem rządu.

### Smierć znanego chemika.

**Berlin.** (Tel. wł.) Zmarł tutaj sławny chemik z pochodzenia Holenderczyk Vant'Hoff w wieku 59 lat. Sława jego, jako uczonego, znaną była w całym świecie. Uniwersytet berliński po usilnych staraniach uzyskał go na katedrę chemii, dokąd przybył z Amsterdamu.

### Powstanie bokserów.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Dzienniki rosyjskie donoszą z Chin, że przyjdzie tam na wiosnę do nowego powstania bokserskiego. Garnizon w Pekinie jest zbuntowany. Żołnierze cierpią głód, tylko gwardya, która pilnuje cesarza i regenta jest jeszcze wierna, gdyż jest dobrze płatna.

## Przed otwarciem uniwersytetu.

Termin nowych wpisów na uniwersytet jest już ogłoszony. Wobec tego, może będzie na czasie dorzucić kilka uwag do ożywionej dyskusyi, wywołanej przez ostatnie zajścia, tem bardziej, że w tych dniach cofnięto pierwotne relegacye, co niezawodnie zamyka już całą przykrą sprawę.

Faktem pierwszorzędnego znaczenia jest sekundowanie objawom niekulturalnym i destrukcyjnym przez pewne koła naszego obywatelstwa. Zdarzyć się może zawsze, że jakiś odłam naszego życia zbiorowego popadnie w krótkotrwałą, lub dłuższą chorobę, niejednokrotnie zakaźną. Społeczeństwo chcąc ją uleczyć zdobywa się na system zdrowej i skoordynowanej terapii. Prasa spełnia wtedy rolę przewodnika służąc interesom żywotnym swego narodu. Winnym podżegania części młodzieży akademickiej do ekscesów i gwałtów, był tu nietylko ten, czy ów poseł, który rolą interwencyi nieproszonej chciał maskować swój czynny udział w gwałtach od ich początku, zawiniły nie tylko te koła, które jawnie odzywały się, że młodzież postępuje słusznie, a więc, które uznawały w brutalnych aktach bezprawia czyny właściwe i słuszne; równą a w warunkach naszego życia może większą winę ponoszą ci, którzy podtrzymywali mniemanie, że demonstrantom dzieje się krzywda, że tylko Senat akademicki grzeszył, oraz, że młodzieży, która ciężko zawiniła, należy się jakieś zadosyćuczynienie.

Zbłądziła więc i przewiniła niesłychanie „Nowa Reforma“. Byliśmy wprawdzie potem świadkami zmiany frontu tej redakcyi w sprawie awantur studenckich, lepiej później niż nigdy! Zmiana zaszła istotnie wielka. Ci którzy jakby sami pod swą skórą czuli uderzenia (sprawiedliwego) wyroku Senatu Jagiellońskiego, a którzy pisali o „srogim wyroku“, wyrażali się już potem: wyrok — „wedle zdania winnych“ — surowy! Ten powrót „Nowej Reformy“ na właściwą drogę obowiązku i rozsądku był objawem zdrowym. Może na przyszłość nie pokieruje się już „Nowa Reforma“ w swej ocenie odczwanem hasłem „wolności nauczania“, może ujrzy z resztą prasy polskiej, że prawdziwa wolność i swoboda nauki polega na dokładnej znajomości potrzeb naszego narodu, polskiej wszechnicy, a więc i... wydziału teologicznego, może zaprzestanie mszczących się potem na niej flirtów z kołami, których szyldem bezmyślna i obłudna „postępowość“.

Uznając jednak czyn tych osób z otoczenia krakowskiego organu demokratycznego, które — jak wiem — wywarły wprost nacisk na redakcyę „Nowej Reformy“, by zaprzestała szkodliwej działalności, nie możemy nie podkreślić, że ta redakcya ulega po zmianie frontu nadal rozdwojeniu t. j. że zająwszy wreszcie dość poprawne stanowisko w artykułach naczelnych, podkreślała z amatorstwem na dalszych kolumnach swego dziennika owe krzykliwe a jednostronne depesze gratulacyjne i wiadomości o wolnomyślnych zebraniach z poza granic... Polski. Jednolite zdanie ułatwia znacznie zrozumienie autora i odsuwa potrzebę komentarzy i przypisów.

Faktem, równie doniosłego znaczenia — jest poświęcenie przez część młodzieży, autonomii wszechnicy dla swoich koncepcyi i haseł, których conajmniej dwa razy tyle młodzieży nie uznało, a które potępiła cała z drobnym wyjątkiem prasa polska. Zniesienie się demonstrantów z „postępowemi“ sferami lwowskiej młodzieży można zrozumieć, aczkolwiek żądanie bezprzykładnej bezkarności połączono tu tendencyjnie ze szczytnem i starem hasłem „solidarności koleżeńskiej“. Ale owo wkroczenie na terytorya obcych uniwersytetów, owo kalanie własnej „Almae matris“ przed cudzoziemcami, owo kłamliwe posądzanie naszych uczelni głównych o jakiś obskuratyzm, gdy szło tylko w tej sprawie o to, aby winni studenci mogli siebie salwować i wygrywać losy dla kół wolnomyślnych, i wreszcie owe podchodzenia ku niepolskim stronnictwom parlamentarnym ze skargą na własny senat, oraz próby wołania i odwoływania się do rządu centralnego, to wszystko pozostanie wprost plamą w dziejach życia młodzieży w Krakowie, to obniżyło moralną wartość tych młodych „postępowców“ o całe niebo. Dopiero z trybuny parlamentu musiał tej młodzieży przypomnieć przedstawiciel rządu, że wszechnica Jagiellońska jest „klejnotem nauki narodu polskiego!“ Oby najbliższa przyszłość zagoiła tę ranę! Niech młodzież idzie w życie i w pracę obywatelską o różnych przekonaniach, a raczej z różnymi zamiarami „poruszania z posad ziemi“; ale niech się dzisiaj już sposobi dla pracy obywatelskiej, polskiej, niech będzie zazdrosną o to wszystko, co jest naszym „klejnotem“.

Brzytkie awantury podczas wykładów X. Zimmermanna zmuszają nas do zwrócenia się w stronę kulturalnego przysposobienia młodzieży do godności akademickiej. Publicystyka nasza będzie miała odtąd na równi z wychowawcami rzetelny obowiązek strzeżenia, aby młodzież nasza, niebędąc ałużalczą, nienurzając się w odmętach serwilizmu i niepodlegając wstecznym jednostronnościom w swem wykształceniu duchowem i urobieniu, owszem idąc z prądami współczesnej wiedzy i świadomości narodowej, umiała jednak zachować pełny szacunek dla swych profesorów, dla swych przełożonych i swojej autonomicznej władzy. Młodzież przechodzi zawsze okres tak zw. „wyszumienia się“. — Pojmuje i pojmie niejednokrotnie może jeszcze gorącej niejedną sprawę, którą zaraz uczyni „świętą“. Ale niech takim objawom towarzyszą niezbite dowody ukochania celów, prawdziwie wyższych.

Młodzież zbłądziła — i powraca do spokoju. Ale w tym wypadku strejkujący po szeregu osobistych zniewag, po oklaskiwaniu przemowy Daszyńskiego, który „przenicował“ Senat, uchwalili sobie na wiecu w teatrze ludowym, że: ponieważ Senat niema ich zaufania, więc „żądają“... dymisyi całego Senatu! Nie chcemy poruszać szkolarskich oddźwięków z tej uchwały. Bierzemy pod uwagę fakt sam, następujący po innych prawie wszędzie potępionych! Młodzież nasza, ta „źrenica w oku narodu“, musi wejść na drogę inną, drogę szanowania autonomicznego zarządu uniwersytetu, okazywania czci uczonym, którzy są jej wychowawcami. W rozruchach studenckich nie uszanowano przecież jednego z najczcigodniejszych naszych profesorów, rektora Witkowskiego!

Wiadomą jest rzeczą, że profesorowie krakowskiego uniwersytetu (lecz nie wszyscy!) nie umieli zbliżyć do siebie młodzieży tak, jak to ma miejsce np. we Lwowie. Ale nikt nie zaprzeczy, że anarchiczne i niekulturalne objawy wśród samej młodzieży nie ułatwiają bynajmniej serdeczności i przyjaźni!

Dalszą kwestyą, godną zastanowienia, jest rzucone hasło: obrony uniwersytetu przed klerykalizacyą wszechnicy. Możemy młodzież zapewnić, że niema między nami człowieka, którýby się na to zgodził, na jakiekolwiek stronniczości w nauce. To obowiązek naszego obywatelskiego posterunku, uchronić naszą uczelnię przed wszelką jednostronnością i postronną tendencyą. Wystąpilibyśmy więc przeciw kuźnicom politycznym w murach uniwersytetu, lub przeciw zatruwaniu dusz młodzieńczych agitacyjną gangreną. Z tego powodu sprzeciwiamy się, by powstał uniwersytet „ukraiński“ (nie ruski, lecz ukraiński), którýby został strażnicą hajdamaczyzny. Ale w fakcie powołania X. Zimmermana na katedrę nauk chrześcijańskich społecznych widzieliśmy zamiar uobywatelania księży; zaś w wykładzie publicznym tego profesora chęć zaznajomienia ziomków z życiem drugiego zaboru. Że wykładającym był ksiądz, tego nie może nikt uważać za „casus periculi“ dla uniwersytetu.

Pozostaje jeszcze do uwzględnienia sprawa wyroku Senatu i postąpienia dyscyplinarnego, oraz ostatniego złagodzenia wyroku. W tej sprawie nie różniliśmy się wcale od całej prasy polskiej, (z pewnym wyjątkiem) orzekając, że po takich zajściach, jakich widownią był prastary uniwersytet, wyrok wypadł niesurowo i że senat dawał wiele sposobności do innego zakończenia zajścia. Nad dalszemi zarządzeniami Senatu nie powinna się toczyć żadna w naszej prasie dyskusya. Prasa, która żąda od młodzieży szacunku i zaufania do władzy uniwersytetu, musi żywić sama te same skłonności. Nawet prof. Bujwid, stojący bardzo blisko zbłąkanej młodzieży krakowskiej, zastrzegł w krakowskiej Radzie miejskiej, że „senat nie potrzebuje wskazówek“. Jedno tylko może nas dotknęło, ale z urzędowego przedstawienia sprawy przez usta ministra Stürgkha, a mianowicie. że policya mogła była wystąpić w sposób więcej zdecydowany. Są w Krakowie tacy, którzy słowa te stosują pod adresem posłów Daszyńskiego i Grossa. Jest to bardzo możliwe i w takim razie słuszne. W każdym razie jednak ta wzmianka w przemówieniu ministra była niejasna i w danym razie byłaby dowodem, jakie są skutki odnoszenia się strejkowiczów... do władzy centralnej.

Jeden fakt tylko nie da się w pamięci zatrzeć i pozostaje bez zadosyć uczynienia. Oto powaga Wszechnicy Jagiellońskiej, powaga jej przedstawicielstwa została nadwyrężona.

Oto, co pozostaje winowajcom do naprawienia i do zrehabilitowania się. *Dr Z.*

## Rada m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie rady rozpoczęte kilku drobnemi sprawami, zajęła w zupełności dyskusya szkolna. Odbywa się ona w radach m. lwowskiej i krakowskiej co kilka lat i ma bardzo doniosłe znaczenie. Są to bowiem jedyne ciała autonomiczne, które mogą, jako bezpośrednio w rządach Rady szkolnej kraj. uczestniczące, wypowiedzieć się o jej rządach. W Sejmie dyskusye szkolne w ostatnich latach należą do rzadkości. Polityka pochłonęła w zupełności czas pracy sejmowej, zatargi polsko-pruskie niszczą wszelką pozytywną pracę. Jeśli więc jakaś szkolna kwestya stanie na porządku dziennym, zazwyczaj uchwala się ją bez rozważania, bo na to nie pozwala zwykle obstrukcya.

Dlatego też dyskusye szkolne w radach miejskich Lwowa i Krakowa mają dla kraju tem większe znaczenie We wczorajszej dyskusyi pod adresem Sejmu i Rady szkolnej kraj. padły bardzo ciężkie oskarżenia, poparte dowodami i cyframi. Sądzimy, iż odezwą się one echem i w kraju i w Sejmie i że w najbliższej sesyi Sejm zechce niejeden z podniesionych zarzutów szerzej rozpatrzej.

### Podziękowanie artystów.

Na początku rady odczytano następujące pismo:

Świetna Reprezentacya raczy przyjąć wyrazy uznania i wdzięczności za uchwalenie postulatów Związku artystów.

*Wydział filii Związku lwowskiego.*

### Interpelacye.

R. m. Maryan Starzewski interpelował w sprawie pokaleczenia szablą p. Dylewskiego przez kapitana artyleryi.

Prezydent odpowiedział, że zarządził zbadanie tej sprawy i od wyniku dochodzeń będzie zależeć, czy interwencya okaże się potrzebną, aby podobne krwawe starcia się nie powtarzały.

R. m. Pająk interpelował w sprawie budowy chodników w Dębnikach.

Wiceprezydent Sare odpowiedział, że budowa chodników w Dębnikach będzie podjęta z chwilą, gdy na to pozwoli pogoda.

### Komisya reklamacyjna.

Rada wybrała osobną komisyę, mającą rozpatrzeć wniesione przez wyborców reklamacye co do list, obejmujących uprawnionych do głosowania przy zbliżających się wyborach Rady miasta. W skład komisyi weszli r. m.: Beringer, Federowicz Jan, Kosobucki, Landau Rafał, Gertler, Wasung. Landau Ignacy, Szatkowski. W skład komisyi wchodzi takie prezydyum.

### Dom wodociągowy.

Rada uchwaliła następujące wnioski: 1) Postanawia się budowę domu administracyjnego dla zarządu wodociągu miejskiego według planów budownictwa miejskiego i budowę portyerówki, kosztem łącznym 263.000 koron, który ma być pokryty w drodze zaciągnąć się mającej pożyczki. 2) Upoważnia się komisyę wodociągową do przeprowadzenia budowy z tem, że koszta tej budowy pokrywać należy na razie zaliczkowo z obrotowego funduszu wodociągowego na rachunek pożyczki. 3) uprasza się prezydenta miasta o przedstawienie wniosków, zmierzających do zaciągnięcia powyższej pożyczki.

### Dyskusya szkolna.

Jako referent sprawozdania delegata do Rady szkolnej krajowej przedstawił r. m. Bandrowski pokrótce sprawy w niem poruszone. — Dotyka ono przedewszystkiem

sprawy organizacyi Rady szkolnej i wpływu jej na wychowanie krajowe. Rada szkolna krajowa w jej dzisiejszym wyglądzie jest tylko departamentem namiestnictwa, w którym panuje duch i atmosfera ściśle biurokratyczna. Tylko 5 członków Rady szkolnej kraj. tj. reprezentanci Lwowa, Krakowa i Wydz. krajowego są wybierani, reszta pochodzi z mianowania c. k. rządu, a tem samem nawet ta część Rady szk., która nie jest ściśle urzędniczą, nie umie być niezawisłą, — bo jest tak dobieraną, — aby nią właśnie nie była.

Wprawdzie w roku 1905 powiększono ilość członków Rady szkolnej kraj, ale nie na korzyść wybieranych, tylko na korzyść mianowanych, a na ustrój Rady szkolnej bynajmniej nie wpłynęło. W roku 1908 postawiła wprawdzie lewica sejmowa przez posła Adama wniosek o zmianę statutu Rady szk. kraj., ale wniosek ten nie ujrzał światła dziennego. W r. 1905 równocześnie z powiększeniem ilościowem członków Rady szk. kraj. wprowadzono ograniczenie, które wyklucza z wyboru na delegatów z rad miejskich tych radców, którzy są w pewnym stosunku służbowym do Rady szk. kraj. — Przez to wynikają ciekawe sytuacye, mianowicie n. p. radny Sołtyk jest członkiem Rady szk. kraj. z mianowania, a nie mógłby nim być z wyboru Rady miejskiej.

W Radzie szk. kraj. o wpływie autonomicznego pierwiastka nie ma mowy. Nie ma też mowy o jakiejkolwiek inicyatywie. Dlatego musi ona wychodzić ze strony Sejmu lub opinii publicznej. Na mocy uchwał Sejmu zwołano szereg ankiet, które obradowały nad najważniejszemi sprawami szkolnictwa. I tak ankiety zajęły się sprawą szkolnictwa ludowego, reformą szkół wydziałowych męskich i żeńskich i szkołami fachowemi. Już dwa lata minęły od chwili, gdy ankiety się zbierały, a skutku ich do dziś dnia nie ma.

Referent podnosi niedomagania szkół realnych, które traktuje się jako szkoły drugiego rzędu. Inaczej jest w Czechach lub Morawach, gdzie frekwencya w szkołach realnych i gimnazyalnych stoi na równi. U nas potrzeba było jak najprędzej reformy szkół realnych. Rada szkolna krajowa nie umiała się na to zdobyć. — Uczynił to dopiero Sejm.

Sprawozdanie odkrywa cały szereg spraw, które uniemożliwiają pracę w Radzie szkolnej kraj.

Do takich należy:

a) brak regulaminu;

b) opór Rady szk. przeciw wprowadzeniu pragmatyki służbowej;

c) nieprzesyłanie delegatom streszczeń programu posiedzeń, przez co ci ostatni nie mają żadnej oryentacyi w pracach podejmowanych;

d) zaprzepaszczenie sprawy podręczników szkolnych i komisyi, — która miała się nimi zająć i wiele innych.

Podnosząc, że inicyatywa prywatna musi działać w sprawach szkolnictwa, aby wywołać odpowiedni odruch w Radzie szkolnej, wnosi mowca o przyjęcie do wiadomości sprawozdania del. Konopińskiego.

### Dyskusya.

Pierwszy zabrał głos r. m. Ponikło, który z góry zaznaczył, że jako niefachowiec podkreślić pragnie tylko kilka ważniejszych potrzeb naszego szkolnictwa

Wskazawszy na bardzo małą liczbę posad inspektorów szkolnych w kraju, domagał się wprowadzenia osobnego działu w Radzie szkolnej, któryby się zajmował nadawaniem kierownictwa wychowaniu; pożądanem byłoby także, aby w krajowej Radzie szkolnej zasiadał delegat nauczycielstwa ludowego Wbrew zapatrywaniu delegata, deklaruje się mowca jako zwolennik dwutypowości szkół miejskich i wiejskich.

Omówiwszy szereg innych kwestyi, zwraca Dr Ponikło w końcu uwagę na podniesioną przez delegata konieczność obmyślenia przez Sejm i ufundowania państwowego szkolnictwa zawodowego w naszym kraju.

Drugi zabrał głos r. m. dyr. Maciołowski. Przemówienie jego było bezsprzecznie najlepszem z całej dyskusyi. Ze znajomością rzeczy wykazywał mowca straszne wprost stosunki, jakie panują w naszem szkolnictwie.

Sprawozdanie delegata jest wielkiem oskarżeniem Sejmu i Rady szkolnej krajowej. Przez 50 lat zmarnowało się pracę nad szkolnictwem krajowem i nic nie zrobiono. Ciągle mówiliśmy, że „rząd sprzyja krajowi" i na tem budowano różne nadzieje. Jeśli tak było, — to trzeba było unarodowić szkolnictwo, wychować naród. W dzielnicy pruskiej umiano to zrobić i podniesiono tam lud — nie szlachtę — przez oświatę pod względem narodowym tak wysoko, jak my tego przez szeregi lat nie potrafimy. My mamy przecież możność pracowania nad unarodowieniem szkoły, a tak mało w tym kierunku robimy. Kiedy przed 40 laty powołano do życia Radę szkolną kraj. całe społeczeństwo polskie powitało ją z uznaniem, ufając, że podniesie ona tradycye komisyi edukacyjnej.

Tymczasam dzisiaj widzimy, że nadzieje nasze nie sprawdziły się. Dzisiaj rząd przez Radę szk. kraj. przesyła nam szablony, którym my musimy ulegać, tem bardziej szkodliwe, że droga ich idzie często przez Berlin.

Poruszył następnie mowca sprawę analfabetyzmu w naszym kraju. Jak Rada szkolna krajowa dba o jego usunięcie, przytacza przykład, że kiedy przed 20 laty zakładał prowadzoną przez mowcę szkołę analfabetów, Rada szk. rok cały nie chciała mu na jej otwarcie pozwolić, a od 20 lat o nią zupełnie się nie zapytała. Sprawozdania inspektorów szkolnych o zmniejszaniu się analfabetyzmu w kraju są wytworem fantazyi. Po za przepełnieniem w klasach pierwszego stopnia szkół ludowych rozwojowi analfabetyzmu pomaga i to, że nauczycielstwo wychodzi z seminaryów zupełnie nieprzygotowane do spełniania swoich obowiązków. Wyniki tego są potem takie, że ze 100 dzieci, które wchodzą do I. kl. zaledwie 20 kończy VI. klasę. 80 prc. gubi się. Powracają do domu bez wykształcenia, po 1—2 latach zapominają to, co się nauczyli i wracają w szeregi analfabetów.

Szeroko omawiał mowca sprawę szkół dopełniających i stwierdził, że według oficyalnych sprawozdań Rada szk. kraj. nawet nie wie, ile dzieci jest obowiązanych do uczęszczania na naukę dopełniającą.

Wogóle nauka dopełniająca w tej formie jak ona obecnie jest prowadzona powinna być zupełnie zniesiona, gdyż tylko szkodzi i demoralizuje. Natomiast należy dodać jeszcze jeden rok do nauki zwykłej i ten poświęcić uczeniu tego, co ma dać nauka dopełniająca.

Poruszył jeszcze mowca sprawę szkół rolniczych, a dla scharakteryzowania ich wartości przytoczył następujący ustęp z referatu przedłożonego Wydziałowi krajowemu przez ś. p. Frommla dyr. Akademii w Dublanach:

„W kraju rolniczym, mającym blisko ośm milionów ludności, jest wszystkiego, jak gdyby na pośmiewisko ludzkie siedm, wyraźnie siedm szkół rolniczych niższych.

Szkoły te rolnicze, lucus a non lucendo, bo w nich niema dzieci naszych rolników, włościan, któreby potem na własnym zagonie poprawnie gospodarowały — zapełniają się przeważnie szumowinami z miasta.

Te szkoły rolnicze są więc rodzajem zakładów poprawczych dla wszystkich rodzajów nicponiów. Chłopak, który się nie chce uczyć, który jest łgarzem, który kradnie i rady sobie z nim dać nie można, oddany bywa przez rodziców do niższej szkoły rolniczej.

Włościanie takiemi szkołami gardzą i tych szkół się boją. To też z takich szkół wychodzą najlichszego rodzaju kandydaci na oficyalistów prywatnych, przeważnie pijacy i złodzieje".

Dla miejskiej hołoty, dla wszelkiego rodzaju andrusów, włóczęgów, łgarzy, nieletnich złodziei, kraj lub rząd urządza domy poprawcze. Od niższych szkół rolniczych powinno takim być — wara! Cel takiej szkoły powinien być zupełnie inny: ma ona kształcić przyszłych obywateli rolników, mających z czasem pracować umiejętnie na własnym zagonie aby nie musieli wędrować za morze".

Mowca zakończył wezwaniem do wzmocnienia pierwiastka autonomicznego w Radzie szkolnej krajowej.

R. m. Turski poruszył sprawę ćwiczeń fizycznych młodzieży.

R. m. Krzetuski oświadczył się za jednolitym typem szkoły ludowej.

R. m. prof. Dr Bujwid domaga się również powiększenia autonomii R. S. K., większego i odpowiedniego wykształcenia nauczycieli. Nauczyciel np. ludowy na wsi, to prawie zawsze niedokształcony mieszczuch, a nie wykształcony wieśniak, jakim być powinien. O rolnictwie, do którego ma przygotowywać zazwyczaj prawie pojęcia niema, a nadto sama szkoła nic dać nie może, nie będąc odpowiednio dostosowaną, nie mając odpowiednich pól doświadczalnych. Na kwestye hygieny szkolnej za mało u nas zwraca się uwagi — w R. S. K. niema ani jednego lekarza-hygienisty. Mowca stawia odpowiednie wnioski.

R. m. Stanisław Nowak, nauczyciel, na podstawie bezpośredniej znajomości stosunków, panujących w naszem szkolnictwie opiera swoje wywody. To, co się dzieje w szkolnictwie galicyjskiem jest niezdrowem, złem. Niektórzy przyczynę tego zła upatrują w rządzie centralnym — tak jednak nie jest, winę tu ponosi stronnictwo dzierżące w rękach swych władzę u nas, mając w zahamowaniu oświaty swój własny interes. R S. K. jest na wskroś instytucyą biurokratyczną, która wraz z nauczycielstwem kraju nie może jednolitej stanowić całości. R. S. K. oddano w ręce prawników, na czele stoi ex-starosta z Mościsk (ogólna wesołość). Czynnik pedagogiczny, autonomiczny jest zepchnięty na ostatni plan. Podobnie rzecz się ma z władzami szkolnemi okręgowemi: na czele stoi starosta, a więc urzędnik polityczny! Tak więc całe szkolnictwo nasze jest nagięte do polityki, ale nie polityki pedagogicznej.

W r. 1892 uzyskała Galicya specyalny rodzaj urzędników szkolnych: c. k. inspektorów. Z tą chwilą zabito ducha autonomicznego. Z nielicznymi wyjątkami przyjęto tam karyerowiczów, którym nie dobro oświaty, lecz własna karyera na sercu leżała. Czyż więc teraz dziwnem, że wobec takiego ustroju szkolnictwa nauczyciel musi tak się zachowywać, jak kasta rządząca wymaga?! Iść za własnem zdaniem, w myśl interesów społecznych i narodowych nauczyciel nie może! Cięży bowiem nad nim groza kar, przy wymierzaniu których o jakiejś obronie ze strony nauczyciela ani mowy nie ma! Ileż to mamy nadużyć na tle dyscyplinarnem, kar za przekonania polityczne nauczyciela — i takie rzeczy są na porządku dziennym! Doszło do takiego horrendalnego stanu rzeczy, że R. S. K. zajmuje się prawie wyłącznie sprawami osobistemi i dyscyplinarnemi, a na szerszą działalność oświatowo-pedagogiczną najwyższa ta nasza władza szkolna czasu nie ma!

Inspektorów szkolnych krajowych jest za mało, by mogli choć w części, choć rzadko nawiedzić wszystkie szkoły swych okręgów — tak, że nawet w sprawach dyscyplinarnych muszą polegać na zdaniu inspektorów okręgowych — a jacy są ci inspektorowie? Dla przykładu przytacza mowca fakt że jeden z inspektorów wbrew ustawie kazał w swojej obecności wymierzyć kilku dzieciom szkolnym karę chłosty (!!) za rzucanie kamieniami za automobilem arcyksięcia.

Starostowie sami przyznają, że na sprawach pedagogicznych zupełnie się nie rozumieją — i dlatego te sprawy w R. S. O. pozostawiają w rękach tych właśnie inspektorów okręgowych. Dawniej, gdy inspektor szkolny który nie był c. k. urzędnikiem, okazał się nieodpowiednim, musiał swój urząd opuścić, a wrócić na dawną posadę nauczycielską. Dzisiaj, choćby był najbardziej nieodpowiednim do swych czynności, zostaje tylko przeniesiony do innego okręgu.

Mowca następnie wspomniał o dwutypowości naszego szkolnictwa. Stworzono jedyną w swoim rodzaju karykaturę: osobny typ nauczania w miastach a odmienny na wsi. Ludzie, którzy stworzyli tę dwutypowość wychodzili z założenia, że dla chłopa nie potrzeba nauki, trzeba go przywiązać do roli, dostosować go do warunków otoczenia, w jakich się urodził. To też teraz wieśniak po ukończeniu szkoły ludowej umie zaledwie czytać i pisać, a i tej sztuki rychło zapomina, powiększając liczbę analfabetów w kraju. Ludności po wsiach przybywa, ale nie przybywa roli, dlatego też całe masy półanalfabetów ze wsi dążą do miast imając się rzemiosła i oczywiście powodując coraz większy jego upadek!

Szkoły ludowe na wsi chcą nasze władze krajowe zmienić na zawodowe, rolnicze — tego jednak celu szkoła ludowa mieć nie może! Ona powinna dać dziecku elementarne wykształcenie formalne, które ma stanowić podstawę dla dalszych nauk zawodowych.

System oszczędnościowy powoduje, że w jednej klasie siedzi po kilkadziesiąt dzieci (w niektórych miejscach liczba 70 jest normalną!!). Przy wojsku kilkudziesięciu ludzi dorosłych edukuje — fizycznie tylko — kilku oficerów i kilkunastu podoficerów — w szkole kilkadziesiąt dzieci ma rozwinąć umysłowo jeden nauczyciel!

Jednym z kwiatków naszego szkolnictwa jest absurd wprowadzenia do szkół ludowych drugiego języka „krajowego" (?!), języka niemieckiego! Nauka tego języka pochłania ogromnie wiele czasu, na czem cierpi przedewszystkiem nauka innych przedmiotów.

Ze spraw krakowskich poruszył mowca sprawę stworzenia posad nauczycieli latających — a nadto sprawę popierania przez R. S. K. żywiołu niemieckiego w Galicyi. Tak np. niekompletnemu seminaryum nauczycielskiemu niemieckiemu w Krakowie udzielono z kuratoryi prawo publiczności, a nie udzielono tego prawa polskiemu semin. naucz. w Białej. Mowca stawia następujące wnioski:

1) Rada uchwala odnieść się do Sejmu: a) w sprawie przeprowadzenia szybkiej reformy obecnego wadliwego ustroju szkolnictwa ludowego w tym duchu, aby zniesiono obecne typy szkolne, a natomiast zaprowadzono szkołę ludową jednolitą, równą dla wszystkich, któraby za główny cel miała kształcenie formalne młodzieży szkolnej; b) w sprawie kształcenia nauczycieli ludowych z żądaniem zniesienia obecnych dwutypowych seminaryów, a zaprowadzenia jednolitych o znacznie wyższym zakresie naukowym, równającym się studyom uniwersyteckim; w okresie zaś przejściowym z żądaniem rozszerzenia nauki w jednolitych seminaryach przynajmniej do lat sześciu; c) w sprawie zniesienia nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych pospolitych, która to nauka jest w tych szkołach niepotrzebnym i szkodliwym balastem.

2) Odnieść się do rządu o zasilenie funduszów krajowych, ażeby kraj mógł spełnić swoje zobowiązania względem szkolnictwa ludowego, tj. ażeby kraj mógł uregulować pobory nauczycielskie wedle czterech najniższych rang urzędników państwowych.

3) Uprasza się prezydenta, aby jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej postarał się o takie zarządzenie w szkołach miejskich, iżby na jedną klasę i jedną siłę nauczycielską w szkołach krakowskich przypadało najwięcej 40 dzieci. Zarządzenie to jest konieczne tak ze względów hygienicznych, jak i pedagogicznych.

R. m. Kosobucki podnosi sprawę zaniedbania przez R. S. K. szkolnictwa przemysłowego. Mowca domaga się, by kreowano jaknajwięcej szkół zawodowych nie, jak dotąd w dziurach prowincyonalnych, co uzasadniano istnieniem tam odnośnego przemysłu domowego (Świątniki szkoła ślusarska, Dobczyce, szkoła szewska i t. p.), lecz w większych centrach przemysłowych. Mowca stawia odpowiedni wniosek.

R. m. X. Dr Krupinski sądzi, że gdyby zapytano nasze społeczeństwo, jakiej chce szkoły, toby odpowiedziało, że chce szkoły, któraby zapewniała religijno-moralne wychowanie dzieci. Biskupi i duchowieństwo pracują gorliwie w tym kierunku; stanowiska katechetów obejmują najwytrawniejsi kapłani. Mimo tej pracy wśród młodzieży szkół średnich widzimy pewien pesymizm, zepsucie, zanik idealizmu. Stan taki przypisać należy temu, że nie wszystkie czynniki spełniają swe obowiązki wobec młodzieży! nie spełnia go w pełnej mierze społeczeństwo, władza, nawet rodzina. Władza powinna bronić młodzież przed zatrutą książką, powinna niedopuszczać do uczęszczania młodzieży do szynków. Szkoła także nie spełnia swego zadania; całe grono profesorskie powinno współpracować z katechetą około moralno religijnego wychowania młodzieży. Należałoby rozwinąć kontrolę nad bibliotekami młodzieży; dać opiekę młodzieży poza szkołą; mieszkających na stancyach; mowca wita z uznaniem podjętą w tej mierze akcyę ze strony obywatelstwa. Zepsuty młodzieniec nie naprawi się w Uniwersytecie, bo tam jeszcze gorzej. Rada szkolna krajowa pracuje około podniesienia religijno-moralnego wychowania szkoły; mowca prosi, aby delegat Rady miejskiej popierał Radę szkolną krajową w tej pracy i przyczyniał się do tej pracy. (Oklaski).

R. m. prof. Wasung domaga się rozszerzenia autonomii Rady szkolnej krajowej, reorganizacyi szkół realnych i zakładania państwowych szkół żeńskich.

R. m. red. Konopinski zaznacza, że nie miał zamiaru w swem sprawozdaniu oskarżać ludzi, którzy zresztą pracują z całem zaparciem tak, jak im każą — lecz oskarża instytucyę, ustrój Rady szkolnej krajowej, który nie pozwala się jej zająć sprawami wychowania, a który każe urzędnikom odrabiać kawałki. — Mowca jako były delegat odpowiada poszczególnym radcom na poruszone przez nich wątpliwości i życzenia.

Nakoniec zabrał głos referent r. m. Dr Bandrowski, poczem wniosek sekcyi o przyjęcie sprawozdania del. Konopińskiego jednomyślnie przyjęto, nadto uchwalono wnioski r. m. Bujwida, Kosobuckiego, Wasunga i dwa ostatnie wnioski r. m. Nowaka, a pierwszy jego wniosek odesłano do komisyi.

Zarządzono następnie wybory delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej, w których ponownie jednomyślnie wybrano r. m. red. Konopińskiego.

---

## Konferencya kolejowa w Pilznie.

Pilzno, d. 2 marca 1911.

W dniu 2 marca 1911 odbyła się, zwołana przez Wydział powiatowy w Pilznie, konferencya w sprawie poruszonej przez „Głos Narodu" w Nr. 48 (28 lutego 1911), który komunikuje, iż budowa kolei Jasło-Dębica ma być zagrożoną przez wstawienie obecnie do programu kolejowego w jej miejsce budowy kolei Brzozów Krosno.

W konferencyi wzięli udział: Marszałek powiatu pilzneńskiego Dr Mikołaj hr. Rey, delegat Rady pow. w Jaśle sekretarz Truskolaski, delegat Rady pow. w Ropczycach oraz burmistrz miasta Dębicy Jakliński, Dr Pawłowski, adwokat i właściciel dobr w Kleciach, p. Mieroszewski z Łęk górnych, Bolesław Jastrzębski z Strzegocic, Józef Frenkiel, właściciel dóbr w Machowej, Ignacy Zborzil, właściciel dóbr w Dobrkowie, Franc. Pieniążek, właściciel dóbr w Nagawczynie, burmistrzowie Pilzna i Brzostku, członkowie Rady pow. w Pilznie, cała inteligencya miejscowa, przedstawiciele wszystkich gmin w powiecie oraz posłowie: Józef Staniszewski, Siwula i Krężel, razem przeszło 400 osób.

Zwołujący konferencyę Marszałek powiatu hr. Rey zagaił obrady referatem, który w streszczeniu podajemy:

Rada powiatowa pilzneńska, widząc powiat swój na szarym końcu powiatów galicyjskich wskutek braku komunikacyi, podjęła, jako najważniejszy swój obowiązek staranie o budowę kolei Jasło-Dębica. W tym celu zakupiono dawniejsze plany generalne na kwotę 12.540 kor. 40 hal., dalej przeprowadzono nową trasę odpowiadającą najbardziej potrzebom powiatu, tak, aby kiedyś można było pomyśleć o odnodze od Kamienicy dolnej przez Grudną, Brzeziny i Wielopole do Wiśniowej z jednej strony, zaś z drugiej — z Głowaczowej względnie z Grabin do Zassowa, Radomyśla i Szczucina. Przeprowadzenie tej trasy kosztowało 17.342 kor. 39 hal. Następnie wyjednano szereg uchwał sejmowych, uchwałę Rady kolejowej krajowej, uchwałę państwowej Rady kolejowej, uchwałę parlamentarnego Klubu ludowego i dwie uchwały Koła polskiego, stawiające kolej naszą ze strony ciał parlamentarnych na pierwszem miejscu po 4 kolejach, wymienionych w przedłożeniu kolejowem z 6 czerwca 1909 czyli na piątem miejscu z porządku po kolei: 1) Jasło-Żmigród, 2) Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna, 3) Łodygowice-Buczkowice i 4) Złoczów-Sassów-Usznia. Z rządem przeprowadziliśmy rokowania kilkakrotnie. Zgłosiliśmy się wspólnie z Wydziałem powiatowym w Jaśle do ministra Vrby z prośbą o udzielenie zezwolenia rządowemu Oddziałowi trasowniczemu w Jaśle, ażeby na nasz koszt wykonał trasę szczegółową. Warunek ministerstwa złożenia na ten cel 120.000 koron przyjęliśmy, pieniądze te zebraliśmy i niemal w całości wypłaciliśmy do głównej Kasy kolei państwowych w Wiedniu, a w zamian uzyskaliśmy niemal kompletne przygotowania techniczne do budowy kolei Jasło Dębica tak, że przed końcem roku 1911 możnaby do budowy tej kolei przystąpić.

Jeśli teraz zesumujemy wszystkie wydatki dotychczas poniesione na budowę wspomnianej kolei, to dojdą one do kwoty około 200.000 koron, które złożyły Rady powiatowe pilzneńska i jasielska, miasta: Pilzno, Kołaczyce i Jasło, oraz właściciele majątków ziemskich, przez które ma przechodzić kolej. Gdy więc zważymy tyle starań, tyle trudu i tak znaczną ofiarność ludności interesowanych powiatów, to nie można pogodzić się z myślą, iżby kolej ta mogła być zaniechaną lub odłożoną w chwili, gdy jest zupełnie do budowy przygotowana ze strony technicznej.

Budowie naszej kolei nie od dzisiaj wchodziła w drogę kolej z Przemyśla przez Brzozów do Krosna, bo też kolej ta potężnych ma opiekunów w osobie Dra Czaykowskiego z Przemyśla pp. Skrzyńskich z Nozdża i Bachurza, OO. Jezuitów ze Starej Wsi, posła Białego z Brzozowa, p. Stapińskiego z Haczowa i p. Jabłońskiego z Krosna.

Sprawa jednak nasza dotąd wychodziła zwycięzko, bo za nią przemawiała niezaprzeczona jej słuszność, niebywała ofiarność i wytrwałe a długoletnie starania naszych reprezentacyi powiatowych i miejskich.

Obecna chwila powinna nam dać już możność urzeczywistnienia tych planów. — I znów staje nam w poprzek kolej Krosno-Brzozów-Przemyśl i to dlatego, że kolej ta ma obecnie opiekuna w delegacyach p. Białego, który przy sposobności targu z rządem o odszkodowanie w koniecznościach ludowych za konieczności państwowe — może przemówić za swoją koleją, podczas gdy za koleją naszą nie ma kto się ująć..., chyba słuszna racya. W takiej tedy chwili czułem się w obowiązku zezwać panów do wspólnej narady i zaprosić posłów naszego okręgu, aby wytłómaczyli się z zarzutu, dlaczego wybrali do delegacyi wroga naszej sprawy i zapytać, jak myślą nas bronić.

W odpowiedzi zaznacza poseł Staniszewski, iż około budowy kolei Jasło-Dębica nietylko on sam, ale i posłowie sąsiednich powiatów czynili starania. Budowa tej kolei uzyskała jeszcze w roku przeszłym w Kole polskiem zatwierdzającą uchwałę, a cała sprawa tycząca się tej budowy jest w jak najlepszem stadyum. Sądzi, że rewelacya „Głosu Narodu" jest nieprawdziwą i nieprawdopodobną (!). Poseł Biały, jako delegat ludowy w delegacyach, nie miał upoważnienia do czynienia jakichkolwiek kroków, któreby były sprzecznymi z uchwałami klubu ludowego, nie może działać wbrew instrukcyom klubu, a co gorsza na niekorzyść jego członków, gdyby bowiem tak było, to posłowie okręgu musieliby wyciągnąć z tego najdalej idące konsekwencye.

Następnie poseł Siwula, wykazując konieczność budowy kolei Jasło-Dębica, wywodzi, iż kolej ta będzie i dla powiatu ropczyckiego bardzo korzystną i ważną. Podobnie — jak mówca poprzedni — nie wierzy, iżby budowa tej kolei miała być zaniechaną na korzyść kolei Brzozów-Krosno, gdyż poseł Biały [illegible]

---

A. P. CZECHOW.

## Niespodzianka.

Tłom. z rosyjskiego: G. Wędrychowski.

Po peronie letniska przechadza się tam i napowrót para młodych, niedawno pobranych małżonków. On obejmował jej kibić, ona tuliła się do niego i oboje byli szczęśliwi. — Z poza przerywanych obłoków spoglądał na nich księżyc, zasępiony: prawdopodobnie z zazdrości i żalu, że musi żyć w smutnem i nikomu niepotrzebnem starokawalerstwie. — Spokojne powietrze było mocno przesycone zapachem bzów i czeremchy. Gdzieś, z drugiej strony toru kolejowego, odzywał się chruściel.

— Jak tu cudnie, Saszo, jak ślicznie! — mówiła żona. — Doprawdy, możnaby pomyśleć, że to wszystko sen. Popatrz, jak zacisznie i ponętnie wygląda tem lasek!... Jakże miłe są i poważne, te milczące słupy telegraficzne. One ożywiają krajobraz i mówią, że tam, gdzieś w oddali, znajdują się ludzie.. istnieje cywilizacya... A czy niepodoba ci się to, gdy do uszów twych wiatr słabo donosi turkot pociągu, znajdującego się w ruchu?

— Tak... Jakie ty jednak masz ręce gorące! To z tego, że się tak unosisz, moja Wariu.. Cóż kazałaś podać dzisiaj na kolacyę?

— Chłodnik i kurczę... Kurczę wystarczy na nas dwoje. Dla Ciebie przysłano z miasta sardynki i wędzonego łososia.

Księżyc, jakgdyby zażywszy tabaki, schował się za chmurę. Szczęście ludzkie przypomniało mu o jego samotności, o samotnym spoczynku za lasami, za dołami...

— Pociąg nadchodzi! — odezwała się Waria... — Jak to ślicznie.

W dali ukazało się troje ognistych oczu. Na peron wyszedł naczelnik przystanku. Na przestrzeni toru zamigotały tu i ówdzie światła sygnałowe.

— Zaczekamy do odejścia pociągu i pójdziemy do domu — rzekł Sasza, ziewnąwszy. — Dobrze mi z Tobą życie upływa, Wariu, tak dobrze, że trudno doprawdy uwierzyć!

Ciemne straszydło podpełzło bez hałasu pod peron i zatrzymało się. W napół oświetlonych oknach wagonów poczęły przewijać się senne oblicza, kapelusze i ramiona.

— Ach! Ach! — dało się słyszeć z jednego z przedziałów wagonu. Waria z mężem wyszli na nasze spotkanie! Oto są! Wareńko! Wareczko! Ach!

Z wagonu wyskoczyły dwie panienki, które zawisły na szyi Wari. Za niemi ukazała się otyła, starsza niewiasta i wysoki chudy jegomość o siwych bokobrodach, następnie dwaj uczniowie gimnazyalni objuczeni bagażami, wreszcie guwernantka a za nią babcia...

— A otóż i jesteśmy, jesteśmy, kochanie! — przemówił jegomość z bokobrodami, wstrząsając rękę Saszy. — Sądzę, żeś się już stęsknił! Z pewnością złorzeczyłeś wujaszkowi, że nie przyjeżdża! Kolia, Kostia Nina Fifa... dzieci! No ucałujcież kuzynka Saszę! Wszyscyśmy się do ciebie stawili, całą gromadką, na jakieś tam trzy albo cztery dzionki. Mam nadzieję, że wam kłopotu nie sprawimy? Mój drogi bez żadnych ceremonii.

Ujrzawszy wujaszka z rodziną, młodzi małżonkowie przerazili się. Podczas gdy wujaszek mówił i wycałowywał — w wyobraźni Saszy stanął żywo następujący obraz: oboje z żoną oddają gościom wszystkie trzy swoje pokoje, poduszki, kołdry; wędzony łosoś, sardynki i chłodnik spożyte zostają w przeciągu sekundy, kuzynkowie zrywają kwiaty, rozlewają atrament, wrzeszczą, ciocia po całych dniach opowiada o swej chorobie (soliter i ciągły ból pod łopatką) a zarazem i o tem, iż jest z domu baronówną von Fientich...

Sasza spogląda z nieukontentowaniem na swą młodą żonę i szepce do niej:

— Oni do ciebie przyjechali niech ich czart porwie!

— Ależ nie, do ciebie! — odpowiada mu żona, blednąc ze złości i niezadowolenia. — Przecież to nie moi lecz twoi krewni!

Zwracając się zaś do gości, przemawia z uprzejmym uśmiechem:

— Prosimy z całego serca!

Z poza obłoków wypłynął znowu księżyc. Zdawał się uśmiechniętym, wyglądał, jakby był rad, że nie posiada żadnych krewniaków. Sasza odwrócił się, aby ukryć przed gośćmi zirytowane swe i przerażone oblicze, a po chwili, nadając swemu głosowi dźwięk radosny i przybierając wyraz ukontentowania wołał:

— Ależ prosimy! prosimy, drogich gości!

---

żniony przez klub ludowców do czynienia zmian, wychodzących poza uchwałę klubu, nie mógł tem samem zrobić nic niezgodnego z intencyami klubu. Jakkolwiek jest przekonany, iż budowie kolei nie stoi faktycznie nic na przeszkodzie, to właśnie ta troskliwa przezorność marszałka powiatu hr. Reya dowodzi, jak bardzo zależy powiatowi na doprowadzeniu do skutku tejże budowy; przezorność taką musi się tylko chwalić i mowca dołoży wszelkich starań, by kolej Jasło-Dębica stanowczo mogła być budowana.

Z kolei marszałek hr. Rey wyjaśnia, iż zwołanie niniejszej konferencyi spowodowała właśnie ta troskliwość, o jakiej wspomniał poprzedni mówca, zwłaszcza, że prasa („Neue Freie Presse“, „Głos Narodu“) oraz głosy ludzi dobrze poinformowanych kazały się obawiać, że z koleją jest naprawdę źle.

W ministerstwie kolejowem dowiedział się, iż poseł Stapiński już dawno starał się o kolej Brzozów-Krosno, stąd powziął obawę, czy ową piątą koleją galicyjską przedłożenia kolejowego, o jakiem mówi „Neue Freie Presse“, jest nasza kolej, a gdy jeszcze w delegacyach jest poseł Biały, któremu także tamta kolej więcej leży na sercu, nie można się dziwić, iż te obawy mogą być uzasadnione. Nie można dopuścić za żadną cenę, iżby kolej przygotowana do budowy tak, że może być zaczęta w jesieni br., była zaniechaną dla kolei, którą dopiero za trzy lata można budować.

P. Jakliński burmistrz miasta Dębicy przedstawiciel Rady powiatowej w Ropczycach podnosi z uznaniem dotychczasową pracę i zabiegi hr. Reya koło budowy kolei Jasło-Dębica i chwali bardzo na miejscu będące jego przezorności. Spodziewa się także, iż posłowie tutejszego okręgu niedopuszczą do tego, by kolej nasza mogła być pominiętą. Oświadcza, iż wczoraj rozmawiał z Ekscelencyą ministrem Głąbińskim w kwestyi, którą podniósł „Głos Narodu“ a minister oświadczył, iż wiadomość ta jest nieprawdziwą i że on o niczem niewie, a w każdym razie dołoży wszelkich starań, by powiatowi nie stała się krzywda.

Po przemówieniach Jana Krajewskiego i Michała Kopacza — a po zakończeniu dyskusyi marszałek Hr Rey poddał pod głosowenie rezolucye posła Staniszewskiego, które jednogłośnie przyjęto.

Rezolucye wystosowane do prezydenta ministrów, Bienertha, ministra kolei Głąbińskiego i Prezydyum Koła polskiego brzmią:

„Zgromadzeni na konferencyi kolejowej w dniu 2 marca przedstawiciele całego powiatu pilznieńskiego — powołując się na wezwanie wysokiego Rządu, iżby powiat tutejszy przygotował na swój koszt plany do budowy kolei Jasło Dębica, oraz na układ z ministerstwem kolejowym proszą o przystąpienie w najkrótszym czasie do budowy wspomnianej kolei“.

Prócz tego uchwalono wysłać telegram do posła X. Pastora z prośbą o dalszą opiekę w sprawie naszej kolei, a wreszcie pismo do posła Stapińskiego tej treści:

„Zgromadzeni w liczbie przeszło czterystu członkowie rad gminnych powiatu pilznieńskiego i zastępcy Wydziałów powiatowych ropczyckiego i jasielskiego zwracają się do p. Prezesa z najusilniejszą prośbą użycia swego wpływu, aby budowa kolei Jasło-Dębica podjętą została w najbliższym programie w myśl obowiązującej przeszłorocznej uchwały parlamentarnego Klubu ludowego i Koła polskiego. Nie chcemy wątpić, że sprawa ludności tutejszych powiatów znajdzie w JWnym Panie Prezesie szczerego opiekuna i gorliwego obrońcę.

# Judaica.

## Prowokacyjny protest żydów litwackich.

Z Mińska litewsk. piszą:

Działacze żydowscy w Mińsku litewsk. ogłosili w swym leib-organie, pseudo-postępowym „Mińsk. gołosie“, następujący „protest“:

1) Projektowane ograniczenia żydów w przyszłym samorządzie miast w Polsce, podcinają w swem założeniu ideę samorządu i stają się pierwszem ważnem naruszeniem zasady równouprawnienia żydów, ustanowionej w Królestwie Polskiem w 1862 r.

2) Porozumienie Koła polskiego z reakcyjnemi pierwiastkami Izby na szkodę żydów, oraz zachowanie się posłów polskich w komisyi parlamentarnej, staje się aktem wyrzeczenia się samej zasady narodowościowego równouprawnienia i pozbawia tych samych Polaków nadal moralnego prawa protestu przeciwko doświadczanym przez nich prześladowaniom narodowościowym i wyznaniowym.

3) Powołanie się posłów polskich na niski poziom kulturalny ludności żydowskiej w Polsce jest po pierwsze kłamliwe (1000-letnia kultura (!) i brak analfabetów wśród żydów), po drugie, nie może w żadnym razie być powodem do pozbawiania kogokolwiek praw przyrodzonych.

Wobec tego, my, żydzi, zamknięci w „granicy osiedlenia“ w Cesarstwie, doświadczający całego ciężaru ograniczeń narodowościowych w samorządach miejskich, nie możemy pogodzić się z myślą, że takie samo nieszczęście grozi naszym współplemieńcom w Polsce, przy wprowadzaniu długo oczekiwanego samorządu, przy udziale przedstawicielstwa narodowego i pewni jesteśmy, że stronnictwa postępowe Dumy państwowej nie będą podtrzymywały prawa, wprowadzającego ucisk narodowościowy i waśni w samorządzie i będą głosowały za wnioskiem prawodawczym w całości, tylko w tym wypadku, jeśli w nim nie będzie ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych.

Protest ten, który został przesłany i do pism petersburskich, jest nowym objawem cynizmu żydowskiego ze względu na stanowisko, jakie żydzi na Litwie i Rusi zajmowali i zajmują w stosunku do ludności i spraw polskich oraz z powodu wyraźnych insynuacyi, zawartych w punkcie 2 i 3, a skierowanych do posłów polskich.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że żydzi na Litwie, którzy po powstaniu 1863 roku przyjęli całkowicie kulturę i język rosyjski, którzy pomimo prześladowań rządu wysługiwali i wysługują się mu jak tylko mogą, którzy w krótkiej dobie dni t. z. „wolnościowych“ zajęli stanowisko jak najbardziej wrogie w stosunku do obywateli polskich i inteligencyi; ci żydzi wreszcie, którzy teraz stanowią główną podporę prasy rosyjskiej, ultra-reakcyjnej, zwalczającej Polaków, ci żydzi właśnie najmniejszego prawa nie mają występować przeciw Polakom z zarzutami „porozumienia z reakcyą na szkodę żydów“ — pomijając już fakt, że takie zarzuty są cynicznym fałszem...

Ale tu właśnie przejawia się jaskrawo nikczemna taktyka żydów. Litwacy, którzy płaszczą się przed rosyjską czarną sotnią i dążą otwarcie do zrusyfikowania Królestwa Polskiego — jedynie dla przypodobania się rządowi rosyjskiemu — oburzają się na Polaków za to, że ci nie chcą wydać projektowanego samorządu na łup tych żydowskich rusyfikatorów!

# Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu — prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| na prowincyi, | półrocznie | K 16·— |
| | kwartalnie | K 8·— |
| | miesięcznie | K 2·70 |
| w Krakowie | półrocznie | K 12·— |
| | kwartalnie | K 6·— |
| | miesięcznie | K 2·— |

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy

# Nasi prenumeratorzy z Podgórza Dębnik, Zwierzyńca i Krowodrzy

którzy nadeślą przedpłatę wprost do Administracyi, będą mogli **otrzymywać dziennik jeszcze tego samego dnia**, wprost do domu przez umyślnego posłańca.



# KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 19; zachód przypada o godz. 5 minut 24; długość dnia godzin 11 minut 05.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Kazimierza, pojutrze w niedzielę Fryderyka.

Kraków, dnia 3 marca

**Z Uniwersytetu.** Cesarz nadał nadzwyczajnym profesorom na Uniwersytecie w Krakowie, Drowi Tadeuszowi Garbowskiemu i Drowi Władysławowi Heinrichowi tytuł i charakter profesorów zwyczajnych. Obaj profesorowie wykładają na Uniwersytecie Jagiellońskim filozofię ścisłą.

**Odnowienie wieży Maryackiej.** Prezydyum m. Krakowa uzyskawszy już poprzednio subwencyę 70 tysięcy koron od Sejmu krajowego na restauracyę wieży Maryackiej, otrzymało wczoraj zawiadomienie, o przyznaniu przez rząd takiej samej subwencyi na powyższy cel, oraz o asygnowaniu pierwszych dwóch rat.

Wobec tego gruntowna restauracya wieży Maryackiej rozpocznie się już z wiosną b. r. Będzie to restauracya bardzo gruntowna, zarówno wewnętrzna jak zewnętrzna. Zarazem przez wymianę konstrukcyi drewnianych na żelazne, zabezpieczy się raz na zawsze wieżę od niebezpieczeństwa pożaru. Restauracya potrwa zapewne dwa lata, a ogólne jej koszta wyniosą około 180.000 koron.

Dodać należy, że górną część wieży restaurowała już gmina przed paru laty kosztem 40.000 koron. Roboty restauracyjne prowadził wtedy znany architekt Dr Zubrzycki.

**Konkurs na dzierżawę teatru miejskiego** został już przez prezydyum miasta ogłoszony. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 20 marca b. r.

**Jubileusz prof. Tretiaka.** Z powodu trzydziestopięcioletniej pracy naukowej prof. Dra Józefa Tretiaka, zawiązał się w Krakowie komitet jubileuszowy. Postanowił on wydać księgę pamiątkową, złożoną z prac o treści wyłącznie naukowej i urządzić obchód odpowiedni w lecie b. r. Do komitetu weszli pp.: Ignacy Chrzanowski, Tadeusz Grabowski, Zdzisław Jachimecki, Ludwik Janowski, Bolesław Kielski, Feliks Kopera, Antoni Korczyński, Bohdan Łepki, Maurycy Mann, Kazimierz Nitsch, Maryan Szyjkowski, Józef Ujejski. Do komitetu redakcyjnego obrano pp. Grabowskiego, Janowskiego i Kielskiego. Uprasza się b. uczniów i życzliwych o poparcie starań komitetu. Adres komitetu: Dr Ludwik Janowski, Studencka 5.

**Oddział krakowski Związku inżynierów kolejowych** odbył dnia 25 lutego b. r. XII. zwyczajne Walne Zgromadzenie, na którem dokonano wyboru Wydziału. Wydział ten ukonstytuował się w następujący sposób: prezes, inżynier Z. Maywalt, starszy inspektor; wiceprezes, inżynier J. Peltz, starszy inspektor; sekretarz, inżynier J. Hoszek, adjunkt maszynowy; skarbnik, inżynier F. Marie, inspektor; wydziałowi: inżynier F. Bitschau, starszy inspektor, inżynier W. Winckler, inspektor i inżynier S. Szurek, adjunkt maszynowy; zastępcy wydziałowych: inżynier E. Bielański, starszy inspektor, inżynier K. Ciechanowski, starszy komisarz budowy i inżynier F. Poss, adjunkt bud. Do komisyi lustracyjnej zostali wybrani: inżynier S. Howorka, inspektor, i inżynier E. Uderski, inspektor.

**Z teatru miejskiego.** Pragnąc wydobyć z „Legendy z Erynu“ wszystkie możliwe piękności sceniczne, które dadzą się zrealizować tylko większą ilością prób, dyrekcya teatru odwołała dzisiejsze przedstawienie „Pana Damazego“, aby zyskać czas na staranniejsze przygotowanie pięknej tragedyi Zeyera.

**Walne Zgromadzenie Tow. tatrzańskiego** odbędzie się w Krakowie w sobotę dnia 18 marca b. r., o godzinie 5 popołudniu, w sali Gabinetu geologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. św. Anny l. 6.

**Wiec publiczny** przeciw uroszczeniom deputacyi galicyjskich szynkarzy w Wiedniu. Staraniem krakowskiej „Elenteryi“ odbędzie się w niedzielę dnia 5 marca b. r. w sali Klubu pocztowego przy ul. Lubicz l. 5 w Krakowie.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór prezydyum. 2) Referaty: I. Dra Stanisława Poźniaka p. t. „Alkoholizm a hygiena“. II. Dra Michała Danielaka p. t. „Nasze ustawodawstwo wobec interesów t. zw. przemysłu szynkarskiego i III. posła na Sejm p. Wincentego Witosa p. t. „Stosunek polskiego społeczeństwa, a zwłaszcza ludu do uroszczeń szynkarzy żydowskich“. 3) Dyskusya i wnioski. Początek o godzinie 4-tej popołudniu.

**Z życia akademickiego.** (Z „Polonii“) Pomimo zamknięcia Uniwersytetu, życie wewnątrz stowarzyszeń akademickich nie zamarło w lutym wiele bowiem młodzieży, po części z powodu karnawału, pozostała w Krakowie. — W ubiegłym jeszcze tygodniu odbyło w „Polonii“ t. zw. „Kółko“ społeczne przy pełnym udziale członków, posiedzenie, na którem na podstawie referatu K. Juszczyka omawiano sprawę urządzania domów parafialnych.

Dyskusya wyłuszczyła dwa zwłaszcza momenty, podnoszące aktualność i ważność pracy w tym względzie, a mianowicie walkę z alkoholizmem i połączoną z tem kwestyę emancypacyi naszego ludu z zależności ekonomicznej od żydów, a następnie potrzebę stworzenia dla wsi poza szkołą ogniska zdrowej oświaty.

W poprzednich tygodniach na posiedzeniach „Kółka“ omawiano kwestyę naszego wychodźtwa zarobkowego. Referował K. Siuta, koeferat wygłosił kol. X. Borodzicz. Główną uwagę poświęcono wychodźtwu sezonowemu, albowiem uregulowanie tegoż i skierowanie tu głównego kontygentu emigrantów zarobkowych jest dla kraju ze względów narodowych i gospodarczych najbardziej pożądane.

**W Czytelni akademickiej** (ul. Mikołajska l. 3) wygłosi jutro w sobotę p. J. Józef Hejnar odczyt p. t. „Walka o Śląsk cieszyński“. Początek odczytu o godzinie 8-mej wieczór. Wstęp wolny.

**Losowanie sędziów przysięgłych** na kadencyę drugą odbyło się wczoraj w sądzie krajowym karnym, w obecności nadradców Gałkowskiego i Ferensa, radcy Obtułowicza, prokuratora Ujejskiego i delegata Izby adwokackiej Dra Eibenschütza.

Wylosowani zostali przysięgli główni: Dr Ader Jakób, urzędnik prywatny; Dr Aronsohn Jakób, adwokat; Bartik Tomasz, właściciel realności; Bąkowski Jan, malarz artysta; Bernstein Herman, właściciel realności, Płaszów; Brzeski Witold, urzędnik powiatowej Kasy Oszczędności; Bialik Józef, właściciel realności i masarz; Bośniacki Maryan, urzędnik Towarzystwa Wzaj. Ubezp.; Chwalibóg Andrzej, właściciel dóbr Bolęcin, pow. Chrzanów; Cercha Stanisław, właściciel realności; Chlipalski Jan, właściciel realności; Dziewoński Tomasz, właściciel realności, Podgórze; Epstein Tadeusz, właściciel realności; Gertler Maurycy, właściciel realności; Goldgart Naftali, właściciel realności; Hirsz Mendel, właściciel realności, Podgórze; Issakowicz Antoni, urzędnik Towarzystwa Wzaj. Ubezp.; Immerglück Herman, właściciel realności; Kowalski Aleksy, właściciel realności i budowniczy; Kurkiewicz Julian, handel artykułów religijnych; Lanc Maryan, urzędnik Towarzysta Wzaj. Ubezp; Mars Stanisław, rolnik, Mogiła; Mieszkowski Bronisław, właściciel realności; Orliński Leon, buchalter u Götza; Perlberger Markus, właściciel garbarni, Klasno; Dr Pisek Henryk, lekarz, Podgórze; Radwański Franciszek, właściciel Rząca Tadeusz, urzędnik Towarzystwa Wzaj. Ubezp.; Romański Michał, właściciel realności; Sapeta Jan, rolnik, Batowice, powiat Kraków; Seredyński Stanisław, właściciel realności; Silberfeld Józef Natan, przemysłowiec; Tomaszewski Jan, właściciel realności; Wojda Antoni Julian, właściciel realności; Zielonacki Józefat Leszczyc, prywatny; hr. Zborowski Stefan, prywatny.

Przysięgli zastępcy: Drobner Salomon, właściciel realności; Grabowski Gabryel, krawiec; Mistrzyński Piotr Leon, blacharz; Rosół Piotr, właściciel realności; Staudinger Izydor, właściciel realności; Wiśniewski Antoni, właściciel realności; Wołoszyński Stanisław, fabryka tutek; Zadęcki Antoni, właściciel realności, Podgórze; Zięba Walenty, dyrektor fabryki, Bonarka.

**Z sali sądowej.** (O nałogowe kradzieże). Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa przeciwko Michałowi Ćwikowi z Podgórza i Władysławowi Wodeckiemu, lat 33, z Podgórza, o cały szereg kradzieży, a nadto przeciw Ćwikowi o zbrodnię gwałtu publicznego.

Przewodniczy radca sądu Trzaskowski, oskarża prokurator Lang, broni adwokat Dr Zakrzewski. Do rozprawy powołano 26 świadków.

Ćwik to znany w Krakowie, Podgórzu i okolicy sprytny złodziej, który posiadał nadto sztukę charakteryzowania twarzy. Władze miały z nim wiele kłopotów i wiele trudów musiały łożyć, nim wielkokrakowskiego Lupina aresztowały. Zdarzały się bowiem wypadki, że Ćwik w przebraniu pił w restauracyach z ścigającemi go ajentami policyjnymi!

Oskarżeni byli już po dwa razy karani za zbrodnie kradzieży.

Rozprawa potrwa dwa dni.

**I. Koło T. S. L.** przeniosło się z dniem 1 marca b. r. z lokalu pod l. 10 przy ul. Floryańskiej na plac Maryacki l. 8 dom p. Halskiego.

**Pierwsze Walne Zgromadzenie** Tow. skład artykułów spożywczych funkcyonaryuszy c. k. kolei państwowych odbędzie się w sobotę dnia 4 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Związku kolejarzy „Samopomoc“ ul. Floryańska l. 32, I p.

**W Czytelni katol. polskiej** (Sienna 5 parter) w dn. 9 i 12 marca b. r. wygłosi Dr Jan Zubrzycki docent politechniki lwowskiej wykład pod tyt.: „Swojszczyzna w sztuce naszej“. Początek o godz. 6 wieczorem. Przeźrocza i świetlna z zakładu p. Cieślińskiego.

**Z „Eleusis“.** W krakowskim kole „Eleusis“ Batorego 1, III p. odbędzie się w niedzielę dnia 5 marca zwyczajne walne zebranie członków Koła.

W programie odczyt St. Pigonia p. t.: „Piąta abstynencya“, poczem dyskusya. Początek o g. 4 popoł. Goście mile widziani.

**Krajowy kurs zawodowy** dla młynarzy odbędzie się w czasie od 24 kwietnia do 15 lipca b. r. we Lwowie. Podania o przyjęcie na kurs, stylizowane do Wydziału krajowego, zaopatrzone: świadectwem szkolnem, kartą przemysłową (u majstra), względnie książką robotniczą lub świadectwem pracy (u czeladnika), należy najpóźniej do 10 kwietnia b. r. wnosić do Zarządu krajowych kursów przemysłowych we Lwowie, ul. Kopernika l. 42 a.

Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie zasiłek za każdy dzień nauki O udzielenie takiego zasiłku należy prosić w powyż wymienionem podaniu Wydział krajowy.

**Włamanie.** Do sklepu Mendla Plessnera na ulicy Krakowskiej włamali się tej nocy niewykryci dotąd sprawcy, którzy wybitą przez siebie dziurą w kasie wertheimowskiej wyjęli kwotę kilkudziesięciu koron. Nadto skradli złodzieje znaczną ilość drobnych przedmiotów ze sklepu. — Policya poszukuje energicznie sprawców.

**Kradzieże w pociągu.** W pociągu osobowym Nr 12, przychodzącym do Krakowa o godz. $3^3/_4$ w nocy dokonali niewiadomi sprawcy kradzieży na szkodę podróżnych Dotąd zgłosiło się dwóch poszkodowanych, Kazimierz Matula robotnik z Nadwórnej, któremu skradziono portmonetkę z kilkudziesięciu koronami i Dawid Marek kupiec z Berlina, któremu prócz pieniędzy skradziono bilet kolejowy i niewypełniony czek jednego z banków berlińskich. Śledztwo w toku.

**Nieletni złodziej.** 11-letni Maryan Laska został wczoraj aresztowany za kradzież damskiego zegarka z łańcuszkiem.

**Pogoda.** Dnia 2-go marca termometr doszedł od + 0·7 do + 6·6 C., barometr opadał.

Dnia 3 marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 737·0 mm., termometru + 1·6 C., wiatr: zachodni.

# Kronika zamiejscowa.

**Spis ludności w Morawskiej Ostrawie** dał następujące rezultaty:

W Morawskiej Ostrawie na 36.753 mieszkańców (w r. 1900 było 30.116) było Polaków 5.217 (6.251), Czechów 12.897 (12.738), Niemców 17.620 (10.37). Stracili więc Polacy 1.034 osób i stanowią dziś 14·2 prc., Czesi 35 prc., Niemcy 47·9 prc. całej ludności.

W Maryańskich Górach (miasto sąsiadujące z Morawską Ostrawą) wynosi ludność 11.042 głów (w r. 1900 było 7.571), mianowicie Polaków 2.228 (2.026), Czechów 8.063 (5.031), Niemców 548 (348).

W Przywozie (miasto sąsiadujące z Morawską Ostrawą) naliczono 16.462 dusz (w roku 1900 było 10.873), mianowicie Polaków 2.872 (1.913), Czechów 5.122 (3.441), Niemców 8.212 (5.304).

Ogółem w Morawskiej Ostrawie i Maryańskich Górach spadli Polacy o 6·9 prc. a w Przywozie o 0·6 prc.

Nie trzeba dodawać, że ten urzędowy wynik jest daleki od rzeczywistej prawdy, bo Polaków mieszka w tych miastach więcej niż dwa razy tyle, co spis podaje.

# Ze świata.

**Ptak niebieski,** nowy utwór sceniczny Maeterlincka, ma się ukazać w paryskim teatrze „Réjane“. „L'oiseau bleu“ odznacza się podobno głębokością myśli i symboliki. Severin Mars gra w tej baśni rolę psa. Jest on ubrany jako człowiek, lecz głowa jego przedstawia psa. Dekoracye wykonane zostały według pomysłu malarza rosyjskiego Jegorowa i mają być nader efektowne. Pani Goergette Leblanc, małżonka Maeterlincka, odtwarza rolę światła. Liczne role dzieci mają być znakomicie wykonywane. W ogóle próba generalna z tej trochę przydługiej baśni scenicznej, przypominającej cokolwiek „Chanteclera“, miała wypaść bardzo dobrze i wywołała zadowolenie zaproszonych widzów.

**Pogrzeb Spielhagena** odbył się z wielką uroczystością w dniu 1 marca b. r. w Berlinie. Nad grobem wygłosił mowę Suderman, który przedstawił znaczenie Spielhagena w literaturze niemieckiej. Udział świata literackiego w pogrzebie był nader liczny, złożono wiele wieńców, a między innym od i jego rodzinnego miasta Magdeburga.

**„Somnarium“** zwie się nowo założone we Francyi Sanatoryum dla ludzi cierpiących na bezsenność. Zakład ten mieścić się ma w Touraine, w okolicy nader spokojnej i pięknie położonej. Leczenie pacyentów ma polegać na zupełnej zmianie trybu życia, a nawet i ubrania, jakie zakład daje swym klientom. Pacyent musi nawet zmienić nazwisko, gdyż w zakładzie nadawanem mu bywa nazwisko jakiegoś sławnego lekarza francuskiego, stosownie do pokoju, noszącego nazwisko tej lub owej znakomitości.

Według zapewnień „Daily Telegraph“, kuracya polega również na umieszczaniu pacyentów w pokojach odpowiednio malowanych, a więc najprzód lokuje się chorego w niebieskiej komnacie, gdyż kolor niebieski ma wpływać kojąco na ustrój nerwowy. Gdy kuracya wywarła już pewien skutek, pacyent przenosi się do pokoju zielonego, kolor bowiem zielony uznany został również za dodatnio działający na nerwy. W „somnarium“ używane są rozmaite kadzidła (*Kardamon myrrha*), zastępujące wewnętrzne środki nasenne. Głównie jednak używanym bywa preparat, zwany „Asphalatem“, a gdy ten nie skutkuje, pacyent uznawany jest za nieuleczalnego.

**Antonio Fogazzaro,** rozgłośny powieściopisarz włoski, ciężko zaniemógł na cierpienie wątroby i miał poddać się operacyi w szpitalu w Vicenzy, lecz z powodu znacznego pogorszenia się stanu jego zdrowia i upadku sił musiano zaniechać zabiegu chirurgicznego.

**Najbogatszy epuzer.** Mr Alfred Gwynne Vanderbilt, po zwalczeniu różnych przeszkód, poślubić ma znaną piękność Mrs Margaret Mc. Kim. Vanderbilt, liczący lat 31, rozwiódł się w roku 1908 z Miss. Elizą French. Mrs Margaret Kim jest córką półkownika a rozwiedzioną żoną lekarza Dr. Smitha Mc. Kima, który stawiał różne przeszkody podczas procesu rozwodowego, a wreszcie, aby przeszkodzić rozwodowi, starał się, aby uznano jego żonę za umysłowo chorą. Przed niedawnym czasem doszło dopiero do układu, na mocy którego Dr Kim, otrzymawszy jednorazową odprawę i dożywotnią rentę, zgodził się na rozwód. Piękna pani Kim pospieszy zatem do Londynu, gdzie oczekuje na nią jej przyszły małżonek. Amerykański miliarder spędza większą część roku w Londynie, gdzie znany jest jako zapalony sportsman. Ulubionem jego zajęciem jest powożenie czwórką koni, to też znany jest dobrze publiczności londyńskiej, gdyż trzy razy tygodniowo odbywał przejażdżki z Londynu do Bringhtonu.

**Nekrologia.** Jak donieśliśmy zmarł wczoraj w 55 r. życia dyrektor krakowskiego okręgu skarbowego radca dworu Stanisław Bilwin. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Zmarły pochodził z Galicyi wschodniej Urodzony w r. 1857 w Olchowcu koło Mielnicy po ukończeniu studyów prawniczych poświęcił się służbie skarbowej. Jako kierownik okręgu skarbowego w Czortkowie, później referent spraw personalnych w Dyrekcyi skarbu we Lwowie — zdobył sobie szacunek i uznanie, dzięki nauce i zdolnościom.

Szereg lat spędził śp. Bilwin we Lwowie, gdzie rozwijał żywą działalność obywatelską i grał rolę przewodniczą w sferach urzędniczych. Był prezesem kasyna urzędniczego, założycielem i prezesem Towarzystwa zaliczkowego urzędniczego oraz przewodniczącym Towarzystwa budowy tanich domów dla rodzin urzędniczych. W ostatniej kadencyi wyborczej zasiadał w lwowskiej Radzie miejskiej, wybrany ogromną większością. Żywy bardzo udział brał w pracach fachowych komisyi Rady.

Potomek staropolskiej rodziny szlacheckiej, urodzony i wychowany na polskich kresach w atmosferze przywiązania miłości do wiary i ojczyzny — całe życie wierny był ideom, jakie wyniósł z domu rodzinnego.

Przed kilku zaledwie miesiącami przeniesiony na stanowisko dyrektora okręgu do Krakowa, zyskał sobie w krótkim czasie żywą sympatyę w sferach urzędniczych, a prawdziwy szacunek ze strony podwładnych. O charakterze religijnym zmarłego świadczy najpiękniej fakt, że celem umożliwienia personalowi krak. dyrekcyi skarbu brania udziału w nabożeństwach w niedzielę, zniósł dyżury niedzielne, a krok ten zjednał sobie powszechne uznanie.

Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci, siostrę zamężną za sekretarzem magistratu B. Baranowskim.

Natalia z Niewiadomskich Krzakowska zmarła w 86 r. życia.

**Zmarli.** Dnia 2 bm. zmarła w Krakowie w 40 r. życia ś. p. Ewa z Karśnickich Maćkowska, żona współredaktora „Nowej Reformy“. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej odprawione zostanie w sobotę dnia 4 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Łazarza. Pogrzeb odbędzie się w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 4 popołudniu.

Ciężko dotkniętemu tym ciosem koledze zasyłamy szczere wyrazy współczucia.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Pan Damazy“.
Sobota. „Legenda z Erynu“ (nowość).
Niedziela popoł. „Rusałka“.
Niedziela wieczór. „Legenda z Erynu“.
Poniedziałek. „Szklana góra“.

## Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Pod gwiaździstą banderą“.
Sobota. „Robotnik milionerem“.
Niedziela popoł. „Krowoderkie zuchy“.
Niedziela wieczór. „Pod gwiaździstą banderą“.

**Wiedeński Bank Związkowy.** Z Wiednia donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Rady administracyjnej wiedeńskiego Banku Związkowego przedłożyła dyrekcya bilans za rok 1910, wykazujący zysk brutto kor. 24,352.990·68, t. j. o kor. 1,147.000 większy niż w roku poprzednim, czysty zysk 13,446.261 kor. 67 hal. — Na wniosek dyrekcyi uchwaliła Rada administracyjna przedłożyć Walnemu zgromadzeniu w dniu 4 kwietnia b. r. wniosek o zasilenie funduszu rezerwowego kwotą 540.946·— kor., funduszu emerytalnego kwotą 400.000·— kor. Wypłatę dywidendy ustalono w kwocie kor. 30 (trzydzieści) od akcyi, co równa się $7^1/_2$ proc. Resztę 1,537.461 kor. uchwalono przenieść na rachunek roku przyszłego.

# Listy z kraju.

**Wadowice.** — (Z kroniki karnawałowej). — W ostatnim tygodniu karnawału odbyły się aż trzy zabawy taneczne; i tak w dniu 21 lutego odbyła się zabawa taneczna podoficerów tutejszego wojskowego garnizonu w sali „Czytelni mieszczańskiej“, na której przeważnie widać było „naszych najserdeczniejszych“. Zabawa ta robiła wrażenie jakiegoś „purim“.

W dniu 25 odbyła się znów zabawa taneczna „Czytelni mieszczańskiej“ w własnym lokalu, na której przeważała płeć mniej nad bna.

Natomiast na drugi dzień, to jest 26, odbyła się również jako ostatnia zamykająca karnawał, zabawa taneczna w Towarzystwie im. króla Jagiełły. Była to zabawa może jedyna z pośród swych poprzedniczek, na której bawiono się z niekłamaną ochotą i zacięciem i która miłe zostawi po sobie wspomnienie.

Sala taneczna, jakkolwiek niewielka, była wypełniona po brzegi i nader gustownie draperyami purpurowymi udekorowana.

Kotylion był również gustownie obmyślany, podczas którego oświetlono salę purpurowym światłem elektrycznym, tak że wszystko w purpurowym pomroku tonęło.

Jednem słowem zabawy urządzane w tym towarzystwie wyrobiły sobie nader zasłużone powodzenie i powszechną sympatyę.

## Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

## Główna wygrana.

Przy ciągnieniu włoskich losów Czerwonego Krzyża, odbytem dnia 1 lutego b. r. padła główna wygrana w kwocie 15.000 lirów na los Nr 41, serya 8370, zakupiony w domu bankowym Edwarda Urbana w Bernie.

# C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

## (C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.**

**Ważny od 1 października 1909 r.**

### W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| $12^{56}$ | $3^{58}$ | $5^{38}$ | $7^{14}$ | $9^{20}$ | $2^{00}$ | $2^{31}$ | $6^{12}$ | $6^{40}$ | $10^{00}$ | $10^{30}$ | z | Krakowa | do | $2^{55}$ | $5^{53}$ | $6^{13}$ | $7^{28}$ | $9^{46}$ | $11^{58}$ | $2^{47}$ | $5^{07}$ | $8^{18}$ | $9^{58}$ | $11^{42}$ |
| $1^{41}$ | $4^{46}$ | $6^{41}$ | $7^{59}$ | $10^{32}$ | $3^{05}$ | $3^{16}$ | $7^{21}$ | $7^{50}$ | $10^{48}$ | $11^{19}$ | do | Trzebini | z | $2^{16}$ | $5^{07}$ | $5^{30}$ | $6^{31}$ | $8^{45}$ | $11^{00}$ | $2^{08}$ | $3^{58}$ | $7^{39}$ | $8^{57}$ | $10^{59}$ |
| — | $6^{26}$ | $7^{45}$ | — | $11^{53}$ | $5^{04}$ | $5^{04}$ | — | $9^{01}$ | $11^{50}$ | — | do | Granicy | z | — | — | — | — | $6^{55}$ | $9^{24}$ | — | $2^{14}$ | $6^{05}$ | $6^{05}$ | $9^{32}$ |
| — | — | $7^{45}$ | — | $12^{19}$ | $5^{07}$ | $5^{07}$ | — | — | — | — | do | Mysłowic | z | — | — | — | — | — | $9^{37}$ | — | $1^{54}$ | $6^{11}$ | $6^{11}$ | — |
| $4^{58}$ | $6^{09}$ | $9^{35}$ | $9^{35}$ | $1^{51}$ | $5^{51}$ | $4^{46}$ | — | $10^{33}$ | — | — | do | Bielska | z | $11^{26}$ | — | — | — | $6^{12}$ | $7^{36}$ | $12^{10}$ | $1^{26}$ | $6^{10}$ | $6^{48}$ | $8^{56}$ |
| $5^{20}$ | $8^{27}$ | $11^{47}$ | $11^{47}$ | $3^{39}$ | $9^{44}$ | $6^{37}$ | — | $12^{58}$ | — | — | do | Opawy | z | $10^{40}$ | — | — | — | — | $6^{02}$ | $11^{04}$ | $9^{36}$ | $4^{32}$ | $3^{40}$ | $7^{10}$ |
| $5^{49}$ | $9^{34}$ | $2^{58}$ | $2^{58}$ | $5^{43}$ | $11^{26}$ | $7^{38}$ | — | $2^{18}$ | — | — | do | Ołomuńca | z | $10^{13}$ | — | $12^{18}$ | — | $12^{18}$ | $4^{06}$ | $9^{48}$ | $8^{10}$ | $2^{38}$ | $1^{18}$ | $5^{58}$ |
| $9^{28}$ | $11^{42}$ | $4^{05}$ | § $3^{39}$ | $7^{16}$ | § $5^{18}$ | $9^{58}$ | — | $6^{16}$ | $6^{16}$ | $6^{16}$ | do | Berna | z | $6^{25}$ | — | $10^{35}$ | — | $10^{35}$ | § $11^{03}$ | $8^{17}$ | $5^{44}$ | § $12^{21}$ | $11^{07}$ | $4^{10}$ |
| $8^{10}$ | $12^{48}$ | $7^{56}$ | $3^{41}$ | $9^{57}$ | $5^{13}$ | $9^{57}$ | — | $6^{51}$ | $6^{20}$ | $7^{09}$ | do | Wiednia | z | $7^{45}$ | $9^{05}$ | $9^{50}$ | — | $6^{22}$ | $10^{45}$ | $7^{40}$ | — | $12^{05}$ | $8^{00}$ | $3^{10}$ |

§ via Lundenburg.

### W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| $8^{52}$ | $12^{45}$ | z | Krakowa | do | $10^{57}$ | $4^{49}$ |
| $9^{20}$ | $1^{13}$ | do | Podgórza-Bonarki | z | $10^{30}$ | $4^{22}$ |

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem. — Czas nocny od 6 wiecz. do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut.



L. 164/11.
Prez.

# Konkurs

## na dzierżawę Teatru miejskiego w Krakowie.

**Gmina stoł. król. miasta Krakowa, ogłasza niniejszem konkurs na dzierżawę Teatru miejskiego imienia Juliusza Słowackiego w Krakowie,** tj. na dzierżawę budynku teatralnego z całem urządzeniem i wszystkiemi przynależnościami, tudzież prawa wykonywania koncesyi na urządzenie i prowadzenie stałego teatru w Krakowie, **na przeciąg lat 4, względnie 6, począwszy od dnia 1 sierpnia 1911 do 31 lipca 1915 r.** z ewentualnem przedłużeniem na tych samych warunkach na dalsze dwa lata, tj. do 31 lipca 1917 r.

Podstawę umowy o dzierżawę Teatru miejskiego stanowi projekt kontraktu dzierżawnego, uchwalony przez Radę miasta na posiedzeniu w dniu 1 marca 1911 r.

Projekt ten zgłaszającym się wydaje Sekretaryat Prezydyalny Magistratu (Gmach Magistratu I. piętro), codziennie od godziny 9 rano do 1 w południe, względnie na żądanie wysyła odwrotną pocztą.

W wykonaniu powyższej uchwały Rady miejskiej, zapraszam pragnących się ubiegać o dzierżawę teatru krakowskiego, aby zgłoszenia swe wnieśli na piśmie do Prezydyum miasta **najpóźniej do 20 marca 1911 r.**

Kraków, dnia 2 marca 1911 r. **Leo.**



Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu" wyszła ważna broszura polityczna p. t.

# Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego

napisał POLONUS.

Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu", tudzież we wszystkich księgarniach. **Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki,**



Imieniem Spółki komandytowej właściciel i „Głos Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Tomasza 25.